

Elżbieta Bogdanowicz

Białystok

Nazwy własne w funkcji metaforycznej (na polskich i rosyjskich przykładach prasowych)

Słowa kluczowe: językoznawstwo, onomastyka, nazwa własna, metafora, konotacja, funkcja metaforyczna

Powszechnie uświadamiana obecność nazw własnych (inaczej onimów, propriów) w systemach różnych języków nie idzie w parze z określeniem ich specyficznych cech kategoryalnych jako odrębnej klasy wyrazów.

W tradycyjnym opisie onomastycznym przyjmuje się, że wyznacznikiem propriów w języku jest pierwotna funkcja identyfikacyjno-dyferencyjna¹, zgodnie z którą nazwy równocześnie oznaczają i wyróżniają indywidualne desygnaty, np. onim *Alpy* nie tylko identyfikuje określony denotat – góry w Europie, ale i wyodrębnia go z całej klasy takich samych lub podobnych (ze zbioru nazw *Attaj*, *Andy*, *Himalaje*, *Karakorum*, *Karpaty*, *Kordyliery*, *Pamir*, *Pireneje*, *Ural* itd.). Ta wręcz aksjomatyczna właściwość propriów stanowi najważniejsze kryterium odróżniające nazwy własne od wyrazów pospolitych (apelatywów)², jednak okazuje się niewystarczająca, gdy prze-

¹ W literaturze przedmiotu funkcja ta jest rozmaicie nazywana: najczęściej zamiennie używa się określeń funkcja identyfikacyjna, dyferencyjna lub identyfikacyjno-dyferencyjna [por. np. Kosyl 1992, 50]. Z. Kaleta [1998, 18] proponuje termin funkcja deiktyczna, a E. Pałuszyńska [2003, 115] – funkcja onomastyczna.

² Za pomocą *nomen appellativum* grupujemy (kategoryzujemy) przedmioty (obiekty) otaczającego nas świata w taki sposób, że łączymy je w klasy na podstawie wspólnej cechy lub zespołu wspólnych cech posiadanych przez wszystkie przedmioty danej klasy [Grodziński 1973, 13, Kaleta 1998, 17].

ciwstawiamy nazwy deskrypcjom jednostkowym³. Tutaj czynnikiem rozstrzygającym jest sposób wyznaczenia desygnatu: deskrypcja czyni to przez opis, wyszczególnienie takich czy innych jego cech, natomiast nazwa własna nie orzeka żadnych cech o obiekcie, a jedynie go nazywa [Kaleta 1998, 33].

Drugi (równie często wymieniany w definicjach) atrybut charakteryzujący nazwy własne na tle wyrazów pospolitych dotyczy ich semantyki, a mianowicie twierdzenia o braku znaczenia. O ile bowiem wyraz *dzik* zawiera zespół elementów składających się na jego treść znaczeniową (por. ‘zwierzę z rodziny świń’, ‘ma wydłużoną głowę zakończoną ryjem uzbrojonym w kły’, ‘jest pokryty szpeciniastą sierścią brunatnej barwy’, ‘żyje w stadach’, ‘ceniony w łowiectwie ze względu na mięso, skórę i trofea myśliwskie’ itd. *Słownik języka polskiego* I 1978, 507), to na przykład nazwa rzeki *Wisła* czy nazwisko *Hitler* nie znaczy nic, symbolizuje jedynie jednostkowy desygnat.

Kryterium funkcjonalno-semantyczne – chyba najważniejsza zasada wydzielenia nazw własnych z zasobu leksykalnego – wymaga przypatrzenia się jeszcze jednej kwestii szczegółowej. Mam tu na myśli wywodzące się ze starożytności stanowisko, zgodne z którym najważniejszą właściwością kategorią *nomen proprium* jest jednostkowe odniesienie, czyli zredukowany w świadomości danej wspólnoty komunikatywnej, w zasadzie tylko do jednego konkretnego obiektu (denotatu), zakres nazwy⁴.

Nawet pobieżna obserwacja rzeczywistości pozajęzykowej dostarcza wielu przykładów na to, że nie wszystkie onimy charakteryzują się jednostkowym zakresem. Wymogu wskazywania przez nazwę własną tylko jednego desygnatu nie spełniają np. bardzo częste przypadki powtarzania się imion i nazwisk mających w obrębie jednej tylko społeczności językowo-komunikatywnej setki tysięcy, a nawet miliony powtórzeń. Uwzględnienie jednostkowego zakresu nazwy w roli wyznacznika własności nie jest też możliwe w odniesieniu do nazw narodowości typu *Słowak, Polak, Francuz, Litwin*,

³ Deskrypcja jednostkowa to kilkuwyrazowy zwrot, który podobnie jak nazwa własna odznacza się referencją szczegółową, czyli wskazuje i wyróżnia pojedynczy obiekt świata zewnętrznego, np. *stolica Rosji, polska najdłuższa rzeka, autor „Zemsty”* itd. [Grodziński 1973, 9 i 44–58, Kaleta 1998, 33–34, Grzegorzczakowa 2001, 110 i dalej]. Obok deskrypcji jednostkowych (zwanymi też określonymi lub indywidualnymi), które w obrębie danej wspólnoty językowo-komunikatywnej identyfikują jeden i tylko jeden obiekt, istnieją deskrypcje nieokreślone, np. *pewien reżyser, jakiś nowy nauczyciel, jakieś polskie miasto* itp.

⁴ Specyfika referencyjna pozwala przeciwstawiać nazwy własne leksemom o zakresie ogólnym, nieograniczenie szerokim – wyrazom pospolitym, np. słowo *kot* odnosi się do wszystkich kotów (desygnatów) na świecie, tych rzeczywistych i wyobrażonych. Z kolei wąski zakres onimu *Mizia* ograniczony jest tylko do jednego obiektu, w tym przypadku do konkretnego kota.

Belg, gdyż onimy te nie odnoszą się do pojedynczego denotatu, ale do zbioru denotatów traktowanych przez członków danej społeczności jako niepowtarzalna jedność. Należy przy tym wspomnieć, że tzw. typowe (modelowe)⁵ nazwy własne, np. *Reymont*, *Napoleon*, *Rzym*, *Tamiza* itd., funkcjonują jako określenia niepowtarzalne, odsyłające do obiektów jednodesygnatowych, syngulatywnych [Grodziński 1973, 24–28, Kaleta 1998, 31].

Z powyższego wynika, że jednostkowości w sferze proprialnej języka nie należy uzależniać od ilości oznaczanych obiektów, ale łączyć z jednostkowym charakterem aktu nominacji, w czasie którego – na mocy odrębnej umowy (konwencji) nazewniczej – dochodzi do przypisania konkretnej nazwy własnej jej desygnatowi. Od tego momentu między określonym obiektem (osobą, miejscem, instytucją, wytworem działalności ludzkiej itd.) a nadaną mu nazwą tworzy się bezpośredni i stały związek. Związek ten, zwany referencją lub denotacją, dotyczy użycia nazwy własnej w funkcji prymarnej, tzn. takiej, w której onim oznacza, nazywa i wyróżnia jakiś obiekt indywidualny, tj. zawsze odnosi go do tego samego referenta bez przekazywania jakiegokolwiek treści znaczeniowej.

Przegląd esejów, felietonów, komentarzy, recenzji, listów do redakcji (czyli form dziennikarskiego przekazu tradycyjnie zaliczanych do publicystyki⁶) we współczesnej prasie polskiej i rosyjskiej pozwala wyodrębnić liczne użycia nazw własnych w funkcjach daleko wykraczających poza ich pierwotne przeznaczenie. Przykładowo, prymarną funkcją onimów *Hitler//Гитлер*, *Himalaje//Гималаи* czy *Rubikon//Рубикон* jest identyfikacja i odwołanie uwagi czytelnika do, odpowiednio, przywódcy nazizmu Adolfa Hitlera, gór w Azji oraz rzeki we Włoszech [Grzenia 2002, 184, 183, 315], natomiast w wypowiedziach prasowych *polski Hitler*⁷ („Wprost” 2005, 47) – [o pewnym mieszkańcu Sokółki, który wzywał w swoich nazistowskich przemówieniach do obalenia władz w Polsce i zaprowadzenia ładu na wzór III Rzeszy], *маленький Гитлер*⁸, *Гитлер без вермахта, современный (Адольф) Гитлер* – [wyrażenia z antroponimem *Гитлер* określają byłe-

⁵ Z. Kaleta [1998, 31], czerpiąc z kognitywnej teorii prototypów, najbardziej typowe nazwy własne określa mianem prototypicznych.

⁶ Prasowe gatunki publicystyczne podporządkowane są funkcji interpretacyjnej i perswazyjnej, tzn. służą wyjaśnianiu, komentowaniu i ocenianiu rzeczywistości, ale także przeszłości i stawianiu hipotez co do przyszłości [Kozieł 2002, 119, Bauer 2000, 150].

⁷ Polskie ilustracje tekstowe wyekscerpowano z publicystyki prasowej – z tygodników „Newsweek”, „Wprost”, „Polityka”, „Przekrój”, „wSieci”.

⁸ Rosyjskojęzyczne wystąpienia prasowe z udziałem nazw własnych pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Rosyjskiego (Национальный корпус русского языка), dostępnego na stronie internetowej ruscorpora.ru.

go prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwili, krytykowanego przez przeciwników politycznych za dyktatorskie zapędy w rządzeniu państwem, rozbudowywanie armii i państwowego aparatu przemocy], *Himalaje wszelkiego zakłamania* („Newsweek” 2009, 41) – [krytyczna ocena artykułu komentującego aresztowanie polskiego reżysera Romana Polańskiego w Szwajcarii], *„гималаи” пивных и водочных бутылок* – [o wielkiej górze butelek po alkoholu, którą w pewnym mieszkaniu odkryli milicjanci], *ekologiczny Rubikon* („Wprost” 2009, 5) – [określa ważną dla rozwoju ludzkości przemianę gatunku *homo sapiens* z łowców zbieraczy w rolników], *70 лет – важный Rubikon в жизни каждого человека* nazwy te, zachowując swą pierwotną postać formalną, spełniają funkcję wtórną: nie odnoszą do konkretnych obiektów, ale jako nośniki określonych konotacji⁹ związanych z referentem nazwy, np. *Hitler* to ‘nazista’, ‘silny przywódca o skłonnościach dyktatorskich’, *Himalaje* – ‘najwyższy stopień czegoś’, ‘rekordowa wysokość, ilość’, *Rubikon* – ‘decydujący, nieodwołalny krok’ stają się czynnikami powołującymi do życia metafory.

Poniżej, analizując polskie i rosyjskie przykłady metaforycznych użyciów propriów w prasie, chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób przebiega metaforyzacja z udziałem nazw własnych w charakterze tematów pomocniczych metafor, jakie zjawiska towarzyszą temu procesowi i czym są uwarunkowane.

Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjmuję klasyczne, znane od czasów Arystotelesa, rozumienie metafory¹⁰, uniwersalnego mechanizmu komunikacyjnego, obecnego w różnych językach, typach wypowiedzi, odmianach stylowych języka, który polega na przeniesieniu nazwy z jednego zjawiska na drugie na zasadzie podobieństwa cech charakterystycznych desygnatów [*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 2003, 361–363]. Ujęcie to odwołuje się do tzw. leksykalnego znaczenia wyrazu (wypracowanego na gruncie semantyki leksykalnej) ujmowanego jako stały zespół cech koniecznych i wystarczających do odróżnienia tego znaczenia od każdego innego, cech, które są obecne we wszystkich użyciach danej jednostki leksykalnej i pozwalają w sposób jednoznaczny i najbardziej ekonomiczny odgraniczyć dany wyraz – wraz z oznaczanymi przez niego obiektami otaczającego świata, uznawanymi za klasę – od innych w obrębie określonego kodu językowego [Tokar-

⁹ Jak wiadomo, konotacja jest terminem wieloznacznym. W artykule będziemy ją pojmować jako pewien potencjał znaczeniowy jednostki onimicznej, przypisywany nazywanemu obiektowi (referentowi), który nie wchodzi w jej definicję (treść językową), ale wynika ze znajomości jednostkowego denotatu nazwy [Rutkowski 2012, 7–8].

¹⁰ Przegląd stanowisk badawczych traktujących o metaforze w: Dobrzyńska [1984, 11–31].

ski 1984, 12–13, Apresjan 2000, 77]. Ten typ znaczenia – jako właściwość systemowa – przypisywany jest tylko wyrazom pospolitym. Z jakiego zatem znaczenia nazwy własnej, która niczego nie orzeka o cechach identyfikowanego obiektu, można korzystać, wyznaczając jej rolę tematu pomocniczego metafory? Jak sądzę, w metaforze na bazie onimu aktywizuje się tzw. znaczenie konotacyjne, asocjacyjne jednostki proprialnej, wywodzące się z semantyki kulturowej obowiązującej w danej grupie społecznej, czyli właściwie nieograniczona wiedza¹¹ o denotacie nazwy (tj. obiekcie, do którego nazwa się odnosi w swym podstawowym użyciu).

W większości metaforycznych wypowiedzi prasowych z nazwami własnymi w strukturze aktywizacji ulegają najbardziej znane, typowe cechy konotacyjne łączone z desygnatem określonej nazwy. W takiej sytuacji odbiorca onimu nie kojarzy go z jednostkowym zakresem wskazywanego obiektu, lecz traktuje jako temat pomocniczy metafory, poszukując wśród cech konotacyjnych przypisanych temu obiektowi podobieństw z istotnym dla przekazu prasowego desygnatem, tj. tematem głównym metafory. Przykładowo, w wyrażeniu *Potter skoków narciarskich* („Newsweek” 2008, 4), odnoszącym się do szwajcarskiego skoczka narciarskiego Simona Ammana, aktywizacji ulegają cechy konotacyjne desygnatu jednostkowego wyznaczonego przez nazwisko bohatera cyklu powieści Joanne Rowling o czarodzieju Harrym Potterze. Simon Amman, zdaniem nadawcy tego komunikatu, jest podobny do wymienionej w kontekście postaci literackiej, ponieważ nosi okulary, budzi powszechną sympatię i wyróżnia się („czyni cuda”) w swojej dyscyplinie sportowej.

Te same mechanizmy tworzenia metafor z onimami w roli tematów pomocniczych można zaobserwować i w innych tekstach prasowych. Nazwa państwa w określeniu *mała Szwajcaria* („Newsweek” 2013, 33) oznacza południowoamerykański Urugwaj z powodu zamożności obywateli, panującego tam spokoju i poszanowania dla demokracji, w której przeciwnicy spotykają się w połowie drogi i choć nikt nie jest do końca zadowolony, to dla wspólnego dobra dochodzą do zgody. Za tytułem artykułu *Kain i Abel* („Newsweek” 2013, 8) kryje się historia braci, z których jeden był tym dobrym (Ablem), drukarzem podziemnego wydawnictwa „Nowa”,

¹¹ Wiedza o denotacie nazwy własnej nie ma ściśle wyznaczonych granic, a jej charakter jest w wysokim stopniu zindywidualizowany: niektórzy przedstawiciele danej społeczności językowej dużo wiedzą o desygnacie nazwy, np. biografowie i badacze działalności oraz twórczości *Adama Mickiewicza* lub *Henryka Sienkiewicza* o obiektach wskazanych przez te nazwy, natomiast inni, tzw. przeciętni użytkownicy języka, których ostatni kontakt z twórcami literatury i ich utworami miał miejsce w czasach szkolnych, dysponują wąskim zakresem informacji na ten temat.

a drugi – ucieleśnieniem zła (Kainem), tj. informatorem SB donoszącym bez skrupułów także na brata. *Nowym Jorkiem* [...] *we wschodnim stylu* („Polityka” 2013, 36) nazwana została Moskwa z uwagi na przemianę z miasta szarości i biedy w kolorową, bogatą i kosmopolityczną metropolię, podobną do Nowego Jorku. Za pomocą nagłówka *Pinokio i Dżepetto* („Wprost” 2011, 7), odnoszącego się do rosyjskich polityków Dmitrija Miedwiediewa i Władimira Putina, trafnie zilustrowano relacje między nimi. W wymienionej przenośni premier Miedwiediew to Pinokio, ponieważ wypada nieprawdziwie, naśladując prezydenta Putina – jego sposób siedzenia, gestykulacji, mówienia. W tych nieudolnych próbach premier jest niewiarygodny, zbyt kanciasty i drewniany, nie wzbudza strachu, nie potrafi porywać tłumów. Przede wszystkim jednak został wystrugany przez prezydenta (czyli Dżepetta) i ciągle znajduje się pod jego czujnym okiem. *Nowym Piotrem Wielkim* („Wprost” 2008, 34) Rosjanie okrzyknęli Władimira Putina, przypisując mu cechy cara Piotra I Wielkiego rządzącego w Rosji na przełomie XVII i XVIII wieku, tj. wysoką inteligencję polityczną połączoną z prawdziwie rosyjską bezwzględnością. Inne skojarzenie, a mianowicie ‘władca reformator’, łączone z onimem Piotr Wielki i ujawniające się w wypowiedzi *jest Piotrem Wielkim, który przeprowadzi w Rosji konieczne reformy* („Wprost” 2010, 37), także dotyczy rosyjskiego prezydenta Władimira Putina. Konotacja Jacek Kuroń to ‘polityk rozwiązujący problemy społeczne, z którymi nie radzi sobie państwo’ została wykorzystana w roli tematu pomocniczego metafory w tekście o Jurku Owsiaku, człowieku zaangażowanym w pomaganie ludziom: *Owsiak jest trochę jak współczesny Jacek Kuroń. [...] Kuroń rozdawał zapki i zasiłki. Owsiak karetki i sprzęt medyczny* („Newsweek” 2013, 23). Mianem *Polskiego Richelieu* („Wprost” 2005, 49) określono ojca Tadeusza Rydzyka, którego znaczenie w najnowszej polskiej historii można porównać, zdaniem nadawcy komunikatu prasowego, jedynie z rolą, jaką we Francji w XVII wieku odgrywał kardynał Richelieu. Wyrażenie *подмосковный Версаль* odnosi się do zespołu pałacowo-parkowego „Archangielskoje”. W tej metaforze aktywizacji ulega cecha konotacyjna ‘perła architektury’ związana z referentem nazwy własnej Wersal. Nagłówek *Kennedy z SLD* („Wprost” 2005, 22) dotyczy polityka Jerzego Szmajdzińskiego. Tutaj nazwisko Kennedy nie spełnia funkcji referencyjnej, lecz funkcję predykatywną, o czym przekonują eksplikacje Szmajdziński „jest kimś o cechach (fizycznych i psychicznych) Kennedy’ego”, „jest taki, jak Kennedy”. Inna konotacja, ściśle wiązana z antroponimem Kennedy, stała się dla odmiany tematem pomocniczym metafory *Polska rodzina Kennedych* („Newsweek” 2013, 39) odnoszonej do rodziny ministra w rządzie Donalda Tuska Władysława Kosi-

niaka-Kamysza, zaangażowanej w przeszłości i dzisiaj w polskie życie polityczne. *Urbanistycznym Waterloo* („Polityka” 2013, 10) nazwano położoną niemal w samym centrum Gdańska Wyspę Spichrzów, która powinna być dla deweloperów prawdziwym skarbem. Jednak tak nie jest, ponieważ od II wojny światowej miejsce to straszy ruinami, chwastami i górą śmieci, czyli zarządcy miasta ponieśli totalną klęskę (jak wojska francuskie pod wodzą Napoleona w starciu z armią koalicyjną w 1815 roku pod Waterloo), skazując Wyspę Spichrzów na powolne niszczenie. Z treści artykułu opatrzonego tytułem *Nasz Leonardo da Vinci* („wSieci” 2013, 37) wynika, że jego autor odkrył wiele podobieństw między Mikołajem Kopernikiem i Leonardem da Vinci – obaj byli typowymi ludźmi renesansu, wszechstronnie uzdolnionymi, wykształconymi. Interesowali się wieloma dziedzinami życia, bardzo często od siebie oddalonymi. Potrafili dokonać wszystkiego, na co im przyszła ochota. W komentarzu zawierającym opinię, co do przewidywanej roli papieża Franciszka w Kościele, pojawia się myśl, czy nie okaże się on *katolickim Gorbaczowem* („Polityka” 2013, 41) – inicjatorem zmian (tzw. pierestrojki), które odmienią oblicze Kościoła. Określenie *этакий черногорский Обломов* zawiera negatywną ocenę gry piłkarza z Czarnogóry Marka Baży w moskiewskim klubie „Lokomotiw”. Sportowiec ten na boisku nie przejawia żadnej aktywności, często zastyga w nieruchomej pozie i rozgląda się wokół sennym, obojętnym wzrokiem, niczym Ilja Obłomow z rosyjskiej powieści Iwana Gonczarowa, człowiek całkowicie pozbawiony inicjatywy, bierny, pogrążony w bezwolnej apatii i sennej beczynności.

Interesującymi przenośniami są złożenia *Margaret Merkel* („Wprost” 2005, 37), *Donald Kaczyński* („Wprost” 2005, 41), *Adolf Putin* („Wprost” 2008, 34), gdzie w każdym z nich odnajdujemy elementy dwóch formuł identyfikacyjnych, odpowiednio Margaret Thatcher i Angela Merkel, Lech Kaczyński i Donald Tusk, Adolf Hitler i Władimir Putin, a to oznacza, że w jednej metaforze doszło do aktywizacji cech konotacyjnych dwóch obiektów jednostkowych.

W wypowiedziach *Jarosław Kaczyński to nie Józef Piłsudski* („Wprost” 2005, 47), *Bronisław Komorowski nie jest polskim Putinem* („Przekrój” 2012, 34), *Unia [...] nie jest i nie będzie Matką Teresą* („Polityka” 2010, 37) mechanizm budowania metafor na bazie nazw własnych jest identyczny. Mamy tu do czynienia z negacją kwestionującą prawdziwość struktury predykatowo-argumentowej w odniesieniu do wyróżnionego przedmiotu: „ktoś nie jest Józefem Piłsudskim, Putinem, Matką Teresą”.

Analizę powyższych przykładów można uzupełnić stwierdzeniem, że chociaż wszystkie wykorzystane w nich nazwy własne zachowują referen-

cję jednostkową, to nie dotyczy ona samych onimów, ale opisowych wyrażań identyfikujących, tzn. deskrypcji określonych, w skład których nazwy wchodzi. W wyniku włączenia nazwy własnej do deskrypcji referencja – bezpośredni związek między nazwą a przedmiotem przez nią wyznaczonym – zostaje zawieszona na rzecz predykcji, to jest, w moim rozumieniu, aktu przedstawienia treści konotacyjnych związanych z referentem nazwy. Jedna cecha konotacyjna zaś lub zespół takich cech może zostać skojarzony z tematem głównym metafory, czyli desygnatem ważnym dla komunikatu prasowego, a nazwa własna staje się wówczas jej tematem pomocniczym.

Do niewielkiej liczby nazw własnych użytych w analizowanych wypowiedziach prasowych można odnieść uwagę, że w składzie metafor nazwy te zyskują referencję ogólną, właściwą wyrazom pospolitym, tzn. onim odnosi się nie do pojedynczego desygnatu, a do klasy obiektów rzeczywistych. W nagłówku *Higieniczna Pandora* („Wprost” 2005, 6) na przykład antroponimem Pandora objęto zwolenników ujawnienia archiwów tajnej policji, czyli nazwa oznacza zbiór wszystkich jej potencjalnych desygnatów. Biblijne imię Ewa w artykule pt. *Ewa w sklepie* („Wprost” 2005, 2) posłużyło jego autorowi jako symbol wszystkich współczesnych sprzedawców, którzy, naśladując Ewę kusicielkę, powinni umieć przekonać klientów do zakupu oferowanych towarów. Każde z nazwisk wprowadzonych do wystąpienia *Где сегодняшние Корчагины, Мересьевы, Гагарины?* odnosi się do klasy obiektów – współczesnych Rosjan, ludzi godnych podziwu, wzorców do naśladowania na miarę legendarnych idoli Związku Radzieckiego: Pawki Korczagina – rewolucjonisty walczącego za komunizm i prawa robotników, bohatera powieści Nikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”, Aleksieja Meriesjewa – heroicznego pilota, pułkownika Armii Czerwonej, uczestnika II wojny światowej, którego mocno zbeletryzowane losy przedstawił Borys Polewoj w „Opowieści o prawdziwym człowieku”, Jurija Gagarina – radzieckiego kosmonauty, pierwszego człowieka w przestrzeni kosmicznej. W ostatnim przykładzie referencję ogólną formalizuje użycie nazw osobowych w liczbie mnogiej, odpowiednio *Корчагины, Мересьевы, Гагарины*. Nazwisko Roberta Kubicy, polskiego kierowcy wyścigowego i rajdowego, którego starty w Formule 1 przerwał groźny w skutkach wypadek, też pojawia się w formie mnogiej w strukturze przenośni *W historii sportu roi się od kubiców* („Przekrój” 2011, 7) i określa wszystkich sportowców z karierą przerwana w tragicznych okolicznościach.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że użycie jednostek onimicznych w metaforach uwarunkowane jest przede wszystkim potencjałem konotacyjnym nazw własnych, a więc sferą socjokulturową, w jakiej nazwy funk-

cjonują. Sięgając do propriów nadawcy komunikatów prasowych przenoszą pewne skojarzenia z nimi związane, bardziej lub mniej utrwalone w danej społeczności kulturowej, na dziedzinę docelową (biorącą), czyli temat głównej metafory. Czasami w przenośniach na bazie nazw własnych dochodzi do zastąpienia referencji jednostkowej ogólną, czyli takie wykorzystanie oni-mów zbliża nazwy własne do klasy wyrazów pospolitych.

Uzupełniając powyższe rozważania można dodać, że podstawą analizowanych metafor były różne kategorie nazw własnych (ze znaczącą przewagą antroponimów) znane zarówno z literatury pięknej, jak i używane w zwykłej, pozaliterackiej komunikacji językowej w przeszłości i współcześnie.

Literatura

- Apresjan J. D., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bauer Z., 2000, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 150–158.
- Dobrzyńska T., 1984, *Metafora. Poetyka. Zarys Encyklopedyczny*, Wrocław.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 2003, red. K. Polański, Wrocław.
- Grodziński E., 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa.
- Grzegorzycowa R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Grzenia J., 2002, *Słownik nazw własnych*, Warszawa.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Kosyl Cz., 1992, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin.
- Kozieł A., 2002, *Gatunki dziennikarskie – rodowód, cechy, funkcje*, [w:] *O warsztacie dziennikarskim*, red. J. Adamowski, Warszawa, s. 115–120.
- Pałuszyńska E., 2003, *Nazwy własne w funkcji nieonomastycznej*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 115–120.
- Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.
- Słownik języka polskiego I*, 1978, red. M. Szymczak, Warszawa.
- Tokarski R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.

PROPER NAMES IN A METAPHORICAL FUNCTION
(WITH POLISH AND RUSSIAN PRESS EXAMPLES)

S U M M A R Y

The article is about the metaphorical usage of proper names and their place beyond the language system.

Proper names quite frequently appear in modern (Polish and Russian) journalistic texts as a part of metaphors. These are, for example, such expressions as *polski Hitler*, *Гитлер без вермахта*, *Himalaje wszelkiego zaklamania*, *“гималаи” пивных и водочных бутылок*, *Nowy Jork we wschodnim stylu*, *подмосковный Версаль*, *katolicki Gorbaczow*, *этакий черногорский Обломов*, *nasz Leonardo da Vinci*, *сегодняшние Корчагины*, *Мересьевы*, *Гагарины* and others.

A name loses its system properties in figurative usage. That means the name does not denote or distinguish a particular person or place that was originally designated by it, but begins to be seen as a meaningful unit.

Metaphors with proper names in their structure are created from connotational meaning of a proper name, which is a given social group's unlimited knowledge of the object that the name refers to, in its basic use.

Elżbieta Bogdanowicz e-mail: e_bogdanowicz@o2.pl